WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie -kor 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 ha wieczorny 4 hal Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty. franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrebie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 451. Kraków, sobota 5 października 1907 r. ROK XV

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 4 października

— **Inauguracja roku szkolnego** 1907 na Uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się zamiast 9-go b. m. w sobotę dnia 12. Powodem odroczenia jest obecna sesja sejmowa, w której bierze udział rektor Uniwersytetu i kilku profesorów. Dnia 12 odbędzie się msza św. o godz. 9 w kościele akademickim św. Anny poczem w auli „Collegium Novum" otworzy akademicki rok szkolny nowy rektor ks. dr. Gabryl.

— **Wielka zabawa jesienna** z bardzo urozmaiconym programem, odbędzie się dnia 13go bm. w Saskiej sali staraniem Koła Pań T. S. L. i Związku akademickiego.

— **Nauczyciele emeryci do Sejmu.** Nauczyciele i nauczycielki całego kraju, przeniesieni w stan spoczynku przed wprowadzeniem w życie ustawy z dnia 25 maja 1907 r. wnieśli do sejmu petycyę o podwyższenie wymiaru emerytury oraz zaopatrzenia dla wdów i sierót po nauczycielach w stosunku do płac powyższą nową ustawą podwyższonych. Prośbę swą popierają następującymi powodami:

Ustawa z dnia 25 maja 1907 r. podniosła znacznie pobory nauczycieli i nauczycielek w służbie czynnej, a tem samem w odpowiednim stosunku polepszyła emerytury nauczycieli.

Jest jednak znaczny dziś jeszcze zastęp emerytów — nauczycieli, wdów i sierót po nauczycielach, którym wymierzono emeryturę, względnie zaopatrzenie według norm dawnej ustawy, a którzy zostali w sposób okrutny przy uchwaleniu nowej ustawy pominięci.

Nauczyciele-emeryci zostali załatwieniem sprawy wprost przerażeni, albowiem biorąc miarę z wprowadzonych w najnowszych czasach ustaw państwowych dla funkcyonaryuszów różnych gałęzi służby publicznej, gdzie nie tylko czynnym, ale dawno już w stan spoczynku przeniesionym pracownikom według tej samej sprawiedliwie obmyślanej zasady polepszono uposażenie, — byli pełni ufności, że tę sama sprawiedliwą zasadę przyjmie i nasz Sejm w ustawie nowej szkolnej, ratując równocześnie najnędzniejszych — a krajowi dobrze zasłużonych nauczycieli-emerytów od głodowej śmierci

Że Wysoki Sejm zasadzie tej, iż należy uwzględnić przy nowem polepszeniu bytu i tych nauczycieli, którzy długi przeciąg lat z poświęceniem i skutecznie pracowali, nawet w nowej ustawie z r. 1907 pragnął dać wyraz, — świadczy art. 13 w nowej stylizacyi. Nie została atoli zasada ta, niestety, z całą konsekwencyą zastosowaną do tych wszystkich, którzy się krajowi i społeczeństwu zasłużyli.

W alin. 4 art. 13 nowej ustawy jest postanowienie, że dodatki pięcioletnie zapadłe przed wejściem w życie tej ustawy mają być utrzymane według postanowień ustawy wówczas obowiązującej, jednakże podwyższone stósownie do postanowień niniejszej ustawy. Przepis wcale jasny, a przytem sprawiedliwy i ludzki, bo wynagradzający wieloletnią, skuteczną i nieganną pracę nauczyciela wydatniej, niż to było dotąd.

Z uznaniem i wdzięcznością należy podnieść, że tak Sejm, jak i Wysokie Władze, przykładają dziś wiele starań i nie szczędzą grosza, by szkole ludowej o ile można poprawić warunki rozwoju. Budowa odpowiadających zasadom pedagogicznym i hygienicznym budynków, mnożenie klas i oddziałów zapobiegają przepełnieniu i zapewniają skuteczniejszą i znośniejszą pracę nauczyciela.

Gdy się te warunki porówna z warunkami, w jakich nauczyciele-emeryci przeważnie w kraju pracowali, gdzie w ciasnych ciemnych wilgotnych izbach stłoczone 200 do 300 dzieci jeden nauczyciel lub nauczycielka, w licznych grupach i oddziałach, bez wszelkiej pomocniczej siły prowadzili, musi się koniecznie przyjść do tego sprawiedliwego wniosku, że za pracę w tych warunkach, za ofiarę zdrowia i życia z takiem poświęceniem na ołtarzu świętej sprawy oświaty ludu składaną, należy się przecież tym pracownikom, tym męczennikom, choć jednym jasnym promieniem oświecić zachód ich pracowitego żywota, należy im ulżyć trosk materyalnych w ostatnich dniach życia.

Warunki życia w ostatnich dziesiątkach lat pogorszyły się w niepraktykowany sposób. Drożyzna środków do życia tak pod względem żywności i odzieży, jak drożyzna mieszkań i opału, zastraszająco się wzmaga. Od lat 30 na każdym artykule życia podniosły się ceny o ja kie 100 proc.

Płace więc nauczycieli, w dawnych ustawach bardzo skromnie wymierzone, nie odpowiadają zupełnie dzisiejszym warunkom egzystencyi.

Z tych wszystkich powodów proszą emeryci o odpowiednie podwyższenie emerytur, a prośba ich zasługuje ze wszech miar na uwzględnienie.

— **Dr. Lueger a socjalistyczni agitatorzy.** Socjalistyczny radny miejski Skaret zainterpelował dra Luegera, czy wiadomem mu jest że kilkadziesiąt osób z personalu tramwaju miejskiego wydalono ze służby dlatego tylko, że wyznają zasady socjalistyczne i czy nie myśli naprawić tej „krzyczącej niesprawiedliwości" i restytuować owych niesłusznie ukaranych funkcjonarjuszy.

Na to odpowiedział dr. Lueger krótko i węzłowato: „Ani mi to w głowie. Scisłejszy wydział miejski wydalił owych ludzi dlatego, że byli to agitatorowie socjalistyczni podżegacze. Nie na to zaś wykupiła gmina tramwaj, ażeby robić go polem jakichś socjalistycznych eksperymentów. Publiczność chce mieć spokój i ja go pragnę.

Z sali sądowej.

Kradzież sreber w Łagiewnikach.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Dra Trzaskowskiego, odbyła się dziś rozprawa przeciw 23 lat liczącemu Kajetanowi Kotyńskiemu, służącemu u pp. Bogdanowiczów w Łagiewnikach, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży, popełniona w nocy z dnia 29 na 30 lipca we dworze w Łagiewnikach, gdzie skradziono srebra stołowe, wartości 6750 kor.

Kotyński do kradzieży się nie przyznaje, a nawet twierdzi, że tej samej nocy skradziono mu srebrny zegarek, wartości 24 kor. paczkę tytoniu i starą bluzkę. Tytoń znalazł się pod łóżkiem.

Przeciw Kotyńskiemu przemawiają mocne poszlaki, pomijając to, że już dwa razy karanym był za kradzieże.

Kradzież w Łagiewnikach był popełnioną przez sprawcę, który niezawodnie znał doskonale rozkład domu i wartość przedmiotów skradzionych. Srebra skradziono z serwantki, zabrano tylko srebrne przedmioty, a posrebrzane pozostawiono. Serwantkę otwarto prawdziwemi kluczykami, które porzucono na werandzie, gdzie pierwszy znalazł je Kotyński.

Przytem sprawca tak delikatnie postępował, że nie uszkodził najmniejszego przedmiotu, a po zabraniu łupu, serwantkę znowu zamknął na klucz. Klucze te wyjęto z kredensu w pokoju, w którym spał Kotyński.

Swiadek markiz Guy de Boishebert, zeznaje, że Kotyński miał tak lekki sen, że w nocy o każdej porze wystarczyło lekkie stuknięcie do okna, aby się zbudził. Przez kilka miesięcy puszczał on bowiem markiza, gdy ten mieszkając w pałacu w Łagiewnikach, do domu późno wracał.

Tymczasem krytycznej nocy złodziej w tym pokoju wyłamał szufladę do kredensu, w sąsiednim pokoju otworzył serwantkę, ze ściany zdjął tacę, a samemu Kotyńskiemu z nad łóżka zabrał zegarek i tytoń, a Kotyński nie potrafił się obudzić!

Pewnem jest, że Kotyński sam tej kradzy dokonać nie mógł, gdyż jeden człowiek tych rzeczy unieśćby nie mógł, a zresztą według zeznania służącej Marji Grubej pod jadalnym pokojem w suterenach, słychać było szepty kilku osób. Do pałacu krytycznej nocy absolutnie nikt nie wszedł i jak sprawdzono, ani przez mur nikt się nie dostał, bo mur nigdzie nie był uszkodzony i nie miał na sobie najmniejszego śladu otarcia. Około muru nie było żadnych śladów stóp.

Nadto obcego człowieka byłyby wypłoszyły psy, a przynajmniej w nocy 4 psy pokojowe musiałyby narobić hałasu szczekaniem, a jednak były całkiem spokojne.

Wszystkie te poszlaki przemawiają za tem, że sprawcą musiał być ktoś z domowych, a więc nie kto inny tylko Kotyński.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Marecki, bronił obrońca karny dr. L. Filimowski.

Sejm.

Lwów. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wystosował poseł O l e ś n i c k i zapytanie do przewodniczącego komisji szkolnej, zapytanie czy komisja równocześnie z załatwianiem petycji i wniosków o kreowaniu szkół polskich średnich, przedłoży sejmowi w czasie bieżącej sesji komisyjne sprawozdanie o wnioskach w przedmiocie założenia gimnazjów ruskich w Brzeżanach i Samborze.

Z nadwyżki dochodów Banku krajowego za rok 1906 pozostałej jeszcze po udotowaniu funduszu krajowego, uchwalił sejm przezna-

czyć 71.000 koron na dotację funduszu inwerstycyjnego utworzonego uchwałą sejmową z marca 1907 r.

Wydział krajowy upoważniono do przeprowadzenia budowy domu na pomieszczenie krajowej stacji keramicznej i naftowej na gruntach politechniki we Lwowie pod warunkiem ze rząd przyczyni się przynajmniej w połowie do kosztów budowy.

Personal techniczny krajowego biura melioracyjnego uchwalono powiększyć o siedmiu etatowych inżynierów II klasy i siedmiu etatowych inżynierów adjunktów oraz upoważnio no Wydział krajowy do obsadzenia tych posad z dniem 1 stycznia 1908 r.

Przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy nad ustawą łowiecką.

Nad par. 56 o tępieniu lisów, kun, łasic, chomików itp. rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya. Zgłoszono liczne poprawki, a bardzo wielu mowców wskazywało na ważność zmiany przepisów tego paragrafu dla włościan. Sprawozdawca zgodził się na niektóre poprawki i w rezultacie przyjęto par. 56 z następującemi zmianami. Na własnym gruncie, na miej scach stanowiących dobro publiczne wolno każ demu zabijać i zabierać dziki, niedźwiedzie, wilki, rysie i żbiki (poprawka pos. Korola); nie tylko w sadach lecz i w ogrodach warzywnych otoczonych silnem ogrodzeniem, wolno zabijać i zabierać zające (poprawka pos. Hanczakowskiego); także króliki (pos. Bojki.)

Par. 57 (wynagrodzenie szkód, wyrządzonych przez dziki i niedźwiedzie) atakowano postanowienie, że w odległości 500 metrów od la su właściciel polowania odpowiada za szkody, wyrządzone przez dziki i niedźwiedzie jeżeli na tym obszarze polowania zbiorowe nie są wydzierżawione.

Hr. Mycielski prosi o skreślenie tego postanowienia wobec uchwały, że każdemu wolno dziki na swoim gruncie zabijać.

Pos. Hupka przyłącza się do tego wniosku, wskazując na to, że po uchwaleniu dopuszczenia związków łowieckich sprawa odszkodowania bardzo się komplikuje.

Pos. Korol odpowiada, że przez nowy par. 14 cała uchwała o związkach łowieckich jest anulowaną i nie ma żadnej różnicy między spółką a polowaniem zbiorowem. Ale prawica widocznie chce się mścić za ową uchwałę o spół kach łowieckich i chce teraz wyeliminować to, co dla włościan w tej ustawie jest korzystnego.

Hr. Mycielski cofa swą poprawkę z powo du, że opozycya widzi w niej krzywdę dla wło ścian.

Przy par. 58 (o obławach na drapieżną i szkodliwą zwierzynę), zarządzonych przez starostwo) postawiono kilka poprawek, zaś hr. Wo dzicki wniósł, aby cały ten paragraf skreślić, bo tego rodzaju obławy zazwyczaj pożytku nie dają.

Uchwalono skreślić paragraf ten i następny, który się do tej sprawy odnosi.

Po przyjęciu par. 60 dyskusyę przerwano.

Ks. Czartoryski jako przewodniczący komisyi szkolnej odpowiada na zapytanie pos. Oleśnickiego, że komisya szkolna powzięła uchwałę, która czyni zadość jego życzeniu.

Na tem o g. 2 m. 10 odroczył marszałek posiedzenie do godziny 7 wieczór.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu zgłosił ks. Wilczkiewicz wniosek o wezwanie rządu, aby na przyszłość odstąpił od wypłacania posłom do parlamentu djet za czas ferji.

Telegramy.

Lwów. Na telegram posłów ruskich co do terminu zwołania parlamentu nadeszła z kancelarji Rady państwa odpowiedź telegraficzna że termin ten jeszcze nie jest oznaczony.

Sjoniści u ministra.

Lwów. (T. pryw). Wczoraj była u marszałka kraj. hr. Badeniego deputacja sjonistów, złożona z 30 delegatów z całego kraju, pod przewodnictwem pos. Standa i Gabla. Pos. Stand w jej imieniu wyraził postulat zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa głosowania na podstawie katastru narodowego, osobno dla Polaków, Rusinów i Żydów. Marszałek Badeni odpowiedział, że nie ma upoważnienia sformułować stanowiska sejmu w tej sprawie, osobiście zaś jest za rozszerzeniem prawa wyborczego, ale projektowi takiemu, o jakim mówił p. Stand, nie mógłby udzielić poparcia, nie jest bowiem zgodne z interesami kraju i ludności, która go zamieszkuje, ani też z interesami samych żydów, aby stwarzano sztucznie coś nowego i sprowadzano rozłam, zamiast wzajemne zbliżanie się.

Imieniny cesarza.

Wiedeń. Z okazji imienin cesarza odprawiono we wszystkich kościołach i domach modlitwy uroczyste nabożeństwa; toż samo w Budapeszcie, gdzie na nabożeństwie w kościele św. Macieja byli obecni węg. i bawiący tu austrjaccy ministrowie.

Rokowania ugodowe.

Budapeszt. Wczoraj po południu, odbyła się wspólna konferencja ministerjalna w węgierskiem prezydjum gabinetu.

Na konferencji tej oba rządy ustaliły propozycje do końcowego bilansu. Następnie odbyła się 1 godzinna narada obu prezydentów gabinetu, poczem ponownie odbyła się wspólna konferencja ministrów, która trwała do godziny 8 i pół wieczorem. O godz. 10 wieczorem, austrjaccy ministrowie zebrali się na naradę.

Dziś przed południem austrjaccy ministrowie i referenci fachowi wezmą udział w nabożeństwie, z okazji imienin cesarza, poczem rokowania ugodowe będą kontynuowane.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. zaprzecza wiadomościom dzienników, jakoby Dr. Wekerle odbył onegdaj naradę z członkami partji niezawisłości w sprawie bankowej.

Wiedeń. Do „Wiener Allg. Ztg." donoszą, że pogłoska o grożącej dymisji Dra Wekerlego, powstała z powodu kontrowersji pomiędzy Drem Wekerle i Kossuthem w kwestji bankowej.

Wekerle oświadczył, że jest zwolennikiem wspólności bankowej i nie wziąłby na siebie odpowiedzialności, gdyby z tego powodu ugoda się rozbiła i podałby się do dymisji, Kossuth odpowiedział na to, że nie leży w jego mocy skłonić stronnictwo do głosowania za wspólnością bankową.

Budapeszt. Po nabożeństwie ministrowie i referenci fachowi udali się do pałacu węg. pre zydyum gab., gdzie w dalszym ciągu toczyły się rokowania.

Kongres psychiatrów.

Wiedeń. Dziś rozpoczął się przy licznym współudziale psychiatrów z całej Austryi kon gres austr. lekarzy przy zakładach obłąkanych.

Zjazd socjalistów.

Wiedeń. Zjazd niemieckich socjalistów z Austrji uchwalił rezolucję z a p o w s z e c h n e m, r ó w n e m, t a j n e m, b e z p o ś r e d n i e m g ł o s o w a n i e m d o S e j m ó w i d o R a d g m i n n y c h b e z r ó ż n i c y p ł c i.

Rezolucja wzywa dalej posłów socjalistycznych, aby użyli wszelkich stosownych politycznie możliwych środków, celem złamania oporu rządu przeciw powszechnemu głosowaniu do Sejmu.

Na końcu posiedzenia przewodniczący pos. Pernerstorfer p o w i t a ł o b e c n e g o D a s z y ń s k i e g o i w y r a z i ł n a d z i e j ę, ż e w k r ó t c e z n o w u z a s i ą d z i e w p a r l a m e n c i e.

Sprawy bałkańskie.

Belgrad. Wszystkie pisma ogłaszają notę austro-rosyjską w sprawie Macedonji. W kołach politycznych wyrażają przekonanie, że najnowsza ta akcja obu mocarstw zapobieże wykroczeniom band i sprowadzi spokoj wśród chrześcijańskich narodów w Macedonji.

Rywalka hr. Montignoso.

Florencja. Krąży tu pogłoska, że była kochanka Toselego wynajęła mieszkanie w Fiesoli tuż obok willi, zajmowanej przez małżonków Tosellich i grozi zabiciem niewiernego ko chanka. Toseli znajduje się w kłopotach finansowych, prawdopodobnie więc przyjmie propozycję impresarja amerykańskiego Kastara, który proponuje mu podróż artystyczną po Stanach zjednoczonych.

Fałszerka akcyj.

Berlin. Dzienniki poranne donoszą, że w Bytomiu odbyła się rozprawa o fałszerstwo z akcjami austr. kolei południowej przeciw 40-letniej Esterze Schenkerowej z Podgórza, której mąż w międzyczasie zbiegł. Schenkerową uwięziono 25 czerwca r. 1906 w Mysłowicach, za puszczanie w obieg akcyj kolei połudn.zaopatrzonych w fałszywe stemple. Skazaną została na 2 lata więzienia.

Ubóstwo Lwa Tołstoja.

Petersburg. Hr. Tołstoj ogłasza w „Nowoje Wremia" list, w którym żali się iż otrzymuje bardzo wiele listów z prośbą o wsparcie. Tołstoj oświadcza, że od lat 20 cały swój majątek darował(!!) wnukom, na których korzyść idą także honoraria za dzieła przez niego pisane, on zaś sam nic nie posiada.

Bomby.

Bachmut. W kopalni szczerbińskiej do pomieszczenia robotników rzucono bombę. Eksplozja zniszczyła część domu. Jeden robotnik został zabity, drugi raniony.

Sebastopol. Pewien włościanin w domu przy ul. Greckiej wystrzałem z browninga ciężko ranił dozorcę cyrkułowego, który przyszedł sprawdzić paszport. Sprawcę zamachu uwięziono. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono 11 gotowych bomb, kilka rewolwerów i materjały wybuchowe.

Z Marokka.

Casablanca. Armia Muleja-Hafida otrzymała posiłki i prawdopodobnie już jutro wyruszy do Rabbat. Drugi oddział jego armji o nieznanej dotąd sile, ma również tam się udać, zaś trzeci oddział ma ruszyć do Fezu i tam ogłosić Muleja sułtanem. Mulej-Hafid kazał onegdaj uwięzić gubernatora z Mazagan i zakutego w kajdany sprowadzić do Marakesz.

Walka z antymilitaryzmem.

Paryż. Wczoraj na dworcach dokonano bez owocnej rewizyi celem skonfiskowania wydania dziennika „Voix de Peuple", który zawie rał antymilitarny artykuł, przeznaczony dla re krutów.

„Gaulois" donosi, że rząd postanowił przywodców ruchu antimilitarnego sądownie ścigać Dziś dokonano kilka aresztowań. Ma być również aresztowany Herve.

Katastrofa w kopalni.

Nowy Jork. Skutkiem obsunięcia się ziemi w kopalni „Victorja" w stanie Teksas, uległo zasypaniu 150-u górników. Dotychczas dobyto z pod rumowiska 16-u górników zabitych, 25-u ranionych i 10-u zdrowych. Brak jeszcze 98-u górników.

Wydawca i redaktor odpow. Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego